

Michał Kuran
Uniwersytet Łódzki

Tryumf Taidy ogłoszony. O diariuszu oblóczyn u dominikanek lwowskich księżnej Teofili Wiśniowieckiej w 1753 roku

Uroczystości rodzinne magnackie i szlacheckie upamiętniano dość często w dobie staropolskiej okolicznościowymi publikacjami. Najczęściej spotykane są edycje kazań pogrzebowych, potem epitalamiów, znacznie mniej powstawało utworów gratulacyjnych i genetliakonów. Obok wszakże pochówków i ślubów małżeńskich nierzadko odbywały się zaślubiny z Bogiem jako święcenia kapłańskie lub zakonne. Adeptci stanu duchownego odprawiali msze prymicyjne bądź składali (składały) wieczystą profesję zakonną. Zawsze jednak ten ostateczny akt poprzedzała inna uroczystość – oblóczyny. Wydarzenie to, jak pisze Małgorzata Borkowska, zwyczajowo traktowano w XVIII w. jako odpowiednik zaślubin małżeńskich z towarzyszącym im weselem. Stan ten nie znajdował oparcia w prawie, bowiem oblóczyny inicjowały jedynie nowicjat, czyli czas próby, zaś właściwym momentem decyzji była profesja zakonna, jednak przekroczenie progu furty klasztornej utożsamiano z ostatecznym wyborem tej drogi życia. Przez analogię do ceremoniału towarzyszącego zaślubinom małżeńskim uroczyste przyjęcie szaty duchownej zaczęło obrastać zwyczajami świeckimi. Podobnie jak pannę przed ślubem budziła kapela, tak też zaczęto praktykować budzenie przed oblóczynami. Przyszłą zakonnice ubierano też w welon i bogaty strój lub ślubną szatę, do ołtarza prowadził ją szlachcic lub magnat cieszący się szczególnym poważaniem, nowicjuszka rzucała pieniądze na tacę (na znak wyzbycia się dóbr doczesnych), oddawała świecę, wieniec, pierścień nakładała na figurę Chrystusa, przyjmowała często nowe imię. Aktom tym z czasem towarzyszyć zaczęły nieobecne w ceremoniałach zakonnych oracje świeckie. Odbywało się też publiczne strzyżenie panny, zamiana bogatej świeckiej szaty wierzchniej na habit, kapłan głosił kazanie, zaś po uroczystości wyprawiano także ucztę weselną, której towarzyszyły tańce¹.

¹ M. Borkowska OSB, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1996, s. 29–31.

Z zaślubinami z Bogiem kojarzyć należy trzy rodzaje wypowiedzi: kazania towarzyszące obłóczynom i profesji zakonnej, mowy świeckie wygłaszane przy tych okazjach przez różne osoby na wzór mów weselnych oraz wierszowane epitalamia duchowne. Zwyczaj drukowania kazań obłóczynowych i z okazji profesji zakonnej znany był już w XVII w., wygasł w połowie wieku XIX². Z drukowanymi epitalamiami obłóczynowymi spotykamy się w wieku XVII³. W zasobach rękopiśmiennych zachowały się też świeckie mowy⁴, które towarzyszyły uroczystym obłóczynom i profesjom zakonnym, a także innym uroczystym aktom związanym z życiem klasztornym, jak konsekracja ksieni, jubileusz profesji wieczyste⁵.

Szczególną formę upamiętnienia doniosłych wydarzeń rodzinnych stanowiły **diariusze przedstawiające przebieg uroczystości**, jak też opis przestrzeni, w której się ona odbywała. Znajdujemy np. relację z aktu pogrzebowego z kręgu magnackiego: *Proces pogrzebu Ś[więtej] Pamięci Jaśnie Oświeconego Książęcia Jego Mości na Birzach i Dubinkach P.P. Krzysztofa Radziwiłła* zebranego przez drukarza Jana Kmitę w 1641 r⁶. Zbiór poprzedza przedmowa wydawcy do syna zmarłego – Janusza Radzi-

² J. Gwioździk, *Druki okolicznościowe w środowisku żeńskich klasztorów kontemplacyjnych XVI–XVIII wieku*, w: *Druki ulotne i okolicznościowe – wartości i funkcje*, red. K. Migoń, M. Skalska-Zlat, A. Żbikowska-Migoń, Wrocław 2006, s. 204–220; M. Kuran, *Kazania upamiętniające przyjęcie święceń duchownych przez synów i córki szlachty związanej ze Wschową (wybrane przykłady z rodzin Gurowskich i Mycielskich)*, w: *Rycerze – Szlachta – Ziemiaństwo. Szlachetnie urodzeni na ziemi wschowskiej i pograniczu wielkopolsko-śląskim*, red. P. Klint, M. Małkus i K. Szymańska, Wschowa–Leszno 2014, s. 315–332.

³ Zob. m.in. L. Ślękowa, *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1991, s. 114–116; K. Kaczor-Scheitler, *Pochwała norbertanek krakowskiego klasztoru na Zwierzyńcu na przykładzie „Wezwania oblubienic nowych na gody” Marcina Rostkowicza*, w: *Miscellanea literackie i teatralne (od Kochanowskiego do Mrożka). Profesorowi Janowi Okoniowi przez przyjaciół i uczniów na 70. urodziny zebrane*, red. K. Płacheńska, M. Kuran, cz. 1: *O Janie Kochanowskim i kulturze dawnej Polski*, Łódź 2010, s. 332–357.

⁴ Omawia je Małgorzata Trębska, *Świeckie mowy obłóczynowe a ceremonie zakonne w XVII wieku*, „Napis” 2010, seria 16, s. 123–137; też, „Odważna Judyt” i mężna „w Bogu Amazonka”, czyli o walce duchowej w staropolskich oracjach obłóczynowych, w: *Wojny, bitwy i potyczki w kulturze staropolskiej*, red. W. Pawlak i M. Piskała, Warszawa 2011, s. 373–386; też, *Stanisława Sarbiewskiego oddawanie panny do zakonu na tle tradycji świeckich mów weselnych*, „Studia Rhetorica” 2011, s. 245–258; też, *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła*, Warszawa 2008.

⁵ Zob. J. Gwioździk, dz. cyt., s. 206.

⁶ Zob. J.A. Chrościcki, *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974, s. 187–188, 271–273; M. Jarczykowska, *Przy pogrzebach rzeczy i rytmy. Funeralia Radziwiłłowskie z XVII wieku*, Katowice 2012, s. 70–77. Diariusze uroczystości spotykamy także w wieku XVIII, np. *Widok żałobny dwóch znakomitych pogrzebów, śp. Jaśnie Wielmożnego Pana Jegomości Pana Augustyna na Kościelcu i Działyńniu hrabi Działyńskiego [...] i śp. Jaśnie Wielmożnej Pani Jej Mości Pani Brygitty z Działyńskich Czapski [...] przy ostatniej Domowi Fundatorskiemu powinności, z jak najpilniejszym usiłowaniem odprawionej, przez ks. Benedykta Roszkowskiego, Poznań [1759]; Obwieszczenie wspaniałego pogrzebu śp. Jaśnie Wielmożnej Jejmości Pani, P[ani] Doroty z Działyńskich Czapski [...] przez wyrażającego żałobną fundatorskiemu imieniowi przysługę ks. Benedykta Roszkowskiego [...] rozgłoszone, Poznań [1763].*

wiła. Po kolejnym przypisaniu znajdujemy *Opisanie porządku przy ciele*, treść tablic epitafijnych, kazanie Samuela Minwida, chorągwie i orszak towarzyszący trumnie, treść chorągwi, wygląd wybranych żałobników i dalszy bieg zdarzeń, kazania Jana Białkowskiego, Samuela Tomaszewskiego, wystrój kościoła, kazanie Jakuba Olszewskiego SI, opis złożenia ciała w grobie przy dźwiękach trąb i bębnow, z łamaniem kopii i zawieszeniem chorągwi, podziękowaniami świeckich i uwagami o rozrzuceniu panegiryków i epicediów autorstwa uczniów i nauczycieli różnych szkół, wreszcie informacjami na temat stypy (dla pospółstwa upieczono na rynku nadziewanego wołu). Publikacje tego typu, opisujące i upamiętniające niewątpliwie również obrzęd przejścia, były obecne w kulturze dawnej aż po wiek XVIII.

Analogicznie upamiętniono też publikacją w formie diariusza (*Tryumf troistej Łaski Boskiej*) obłóczyny księżnej Teofili Leszczyńskiej, primo voto Konarzewskiej, secundo voto Wiśniowieckiej. Publikacja składa się z przypisania, opisu wystroju świątyni, przebiegu uroczystości i mów wygłoszonych przez reprezentantów rodziny. Z uwagi na analogiczną, diarystyczną strukturę, służącą opisowi kolejnych etapów uroczystości, należy do tej samej kategorii, co *Proces pogrzebu*, choć towarzyszy innej okazji. *Proces pogrzebu*, jak i *Tryumf troistej Łaski Boskiej* to przykłady w pełni rozwiniętych diariuszy uroczystości. Wydaje się, że forma ta wyewoluowała z edycji utworów okazjonalnych dopełnianych najpierw dodatkowymi elementami w postaci odpisów tekstów, które funkcjonowały w przestrzeni okazjonalnej, towarzysząc uroczystym aktom⁷. Istniały też zbiory utworów napisanych przez różnych autorów, najczęściej uczniów i nauczycieli szkół, którzy oddawali pośmiertny hołd fundatorowi lub składali mu życzenia z jakiejś okazji⁸. Można też było teksty (mowy, listy lub inne) biorące udział w jakimś doniosłym wydarzeniu przepleść diariuszową narracją, dzięki czemu powstawała relacja, jak w przypadku dzieła Piotra Skargi *Synod brzeski i jego obrona*⁹.

Zarówno uroczystości ślubu i wesela, obłóczyn i profesji zakonnej, jak też pogrzebu zaliczyć należy, z perspektywy antropologii kulturowej, do obrzędów przejścia. Rytuały towarzyszące małżeństwu i wstąpieniu do zakonu mają charakter inicjacyjny, stanowią uroczyste podkreślenie zmiany, jaka dokonuje się w życiu człowieka, zmiany dotyczącej statusu, miejsca w hierarchii społecznej. Pogrzeb jako również obrzęd przejścia ma na celu wyłączenie zmarłego ze społeczności, przekazanie go do świata zmarłych,

⁷ Znajdujemy takie m.in. w publikacjach kazań pogrzebowych dla członków rodu Tyszkiewiczów. Zob. M. Kuran, *Mecenat kulturalny Janusza Skumina Tyszkiewicza. Aspekt wizualny druków naukowych i okolicznościowych*, „Dailės Istorijos Studijos” 2010, t. 4: *Socialinių tapatumų reprezentacijos. Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės kultūroje*, Vilnius 2010, s. 69–104.

⁸ O takich przypadkach pisała M. Jarczykova, dz. cyt., s. 27–33.

⁹ Zob. M. Kuran, „*Synod brzeski*” i jego obrona Piotra Skargi – struktura retoryczna i perswazyjność, w: *Українська перспектива літературної творчості о. Петра Скарги: Збірник статей*, Харків, АКТА, 2013, с. 11–22.

który stanowi grób i cmentarz¹⁰. Diariusz Polikowskiego to przykład dokumentacji i upamiętnienia obrzędu przejścia, służy zarazem w perspektywie komunikacyjnej rozpowszechnieniu i utrwaleniu wiedzy, jak też pamięci o akcie w kręgu rodzinnym. Literacką dokumentacją przebiegu tego typu aktów, jak przekonuje Jolanta Gwioździk w oparciu o zakonne księgozbiory biblioteczne, w których nie spotyka się często tego rodzaju publikacji, zainteresowana była rodzina oddająca córkę do zakonu.

Tryumf troistej Łaski Boskiej był już wspomniany i omawiany w pracach badawczych. Kilka zdań na jego temat napisała Ludwika Ślękowa¹¹, która uznała go za „reportaż z oblóczyn”, jak też odnotowała, że uroczystości zorganizowanej na wzór weselnej towarzyszyło bicie z armat, pokaz fajerwerków i uczta z „cukrami herbowymi”. Badaczka uznała, że podobieństwa do wesela wynikały z nawiązania do obrzędu przejścia¹². Wspomniała o *Tryumfie troistej Łaski Boskiej* także znawczyni duchowości staropolskiej, Małgorzata Borkowska¹³. Z kolei Ilona Czamańska w monografii rodu Wiśniowieckich odnotowała w biogramie księżnej jedynie istnienie tego okolicznościowego druku¹⁴. Podobnie wzmianki o nim zamieściła w pracy na temat teatru i działalności kulturalnej Franciszki Urszuli Radziwiłłowej, córki Teofili Wiśniowieckiej, badaczka osiemnastowiecznego teatru, Barbara Judkowiak¹⁵.

Nieco więcej uwagi *Tryumfowi troistej Łaski Boskiej* poświęciła Jolanta Gwioździk, klasyfikując teksty okolicznościowe, jakie funkcjonowały w żeńskich wspólnotach klasztornych. Na podstawie diariusza przedstawiła przebieg uroczystości oblóczynowych¹⁶.

Osobnego omówienia tego okazjonalnego druku dokonał historyk sztuki i kulturoznawca, Tadeusz Bernatowicz, który odtworzył najpierw przebieg trzydniowych uroczystości, opisał związki krewnych i powinowatych Teofili Wiśniowieckiej z lwowskimi dominikankami, zwrócił uwagę na wystawność odświętnych dekoracji towarzyszących aktowi i ich bogatą kolorystykę, scharakteryzował wyczerpująco krąg rodzinny – identyfikując wymienionych w diariuszu często tylko z funkcji uczestników uroczystości, podkreślił znaczenie propagandowe samego aktu, jak i towarzyszącej mu publikacji, mające na celu nie tylko przekazanie schedy po wygasłym w linii męskiej rodzie Wiśniowieckich Radziwiłłom w osobie Mikołaja Kazimierza, ale też podkreślenie związków Radziwiłłów z Leszczyńskimi¹⁷. Badacz, co zrozu-

¹⁰ Szerzej na temat ceremonii towarzyszących zmianom w ludzkim życiu m.in. A. van Gennep, *Obrzędy przejścia. Syntetyczne studium ceremonii*, tłum. B. Biały, wstęp J. Tokarska-Bakir, Warszawa 2006.

¹¹ L. Ślękowa, dz. cyt., s. 116.

¹² Tamże.

¹³ M. Borkowska OSB, *Panny siostry w świecie sarmackim*, Warszawa 2002, s. 21.

¹⁴ I. Czamańska, *Wiśniowieccy. Monografia rodu*, Poznań 2007, s. 390.

¹⁵ B. Judkowiak, *Franciszka Urszula Radziwiłłowa – w poszukiwaniu własnego głosu. Propozycje interpretacyjne, dokumentacyjne i edytorskie*, Poznań 2013, s. 20.

¹⁶ J. Gwioździk, dz. cyt., s. 211–212.

¹⁷ T. Bernatowicz, „Akt bardzo rzadko praktykowany”. *Uroczystość oblóczyn księżnej Teofili z Leszczyńskich Wiśniowieckiej we Lwowie*, w: *Polska i Europa w dobie nowożytnej*.

miała, nie zwracał szczególnej uwagi na strukturę literacką i jej funkcje, jak też nowatorstwo na tle innych publikacji upamiętniających uroczystości obłóczynowe. Nie dokonał też Bernatowicz bliższej charakterystyki programów „artystycznych, genealogicznych i heraldycznych”, co obiecał uczynić w osobnej publikacji¹⁸.

Tryumf troistej Łaski Boskiej to okolicznościowy diariusz upamiętniający uroczystość obłóczyn, która odbyła się 11 lutego 1753 r., Teofili z Leszczyńskich Wiśniowieckiej (1681–1757) wstępującej do lwowskiego klasztoru dominikanek¹⁹. Zbiór przypisany został zięciowi księżnej, Michałowi Kazimierzowi Radziwiłłowi, mężowi jej córki, Franciszki Urszuli Wiśniowieckiej (1705–1753)²⁰. W chwili przyjęcia stroju zakonnego księżna miała 72 lata. Była córką Wacława Leszczyńskiego (między 1632 a 1638–1688)²¹, wojewody podlaskiego i Zofii Wiśniowieckiej (1655–1681)²², córki księcia Dymitra Wiśniowieckiego (1631–1680)²³. Teofila poślubiła w roku 1693 Filipa Konarzewskiego (zm. 1703)²⁴, syna z pierwszego małżeństwa swej macochy, Zofii Krystyny Opalińskiej. Miała z nim troje dzieci: dwie córki Weronikę i Joannę oraz syna Dymitra²⁵. Po śmierci Filipa Konarzewskiego wdowa wyszła za Janusza Antoniego Wiśniowieckiego (1678–1741). Spośród córek Teofili z pierwszego małżeństwa jedna, Joanna Konarzewska, wstąpiła do dominikanek we Lwowie, zaś druga, Weronika Konarzewska (1699–1762), w 1715 r. wyszła za Macieja Mycielskiego (1690–1747), kasztelana kaliskiego, potem poznańskiego²⁶, z którym miała pięciu synów i sześć córek. Spośród nich dwie, Wiktoria i Teofila (jako Pelagia i Genowefa), wstąpiły w 1740 r. również do dominikanek lwowskich²⁷. Ich obłóczyny i śluby wieczyste Weroniki upamiętnił okolicznościowymi kazaniem o. Remigiusz Bobiński, doktor teologii, prowincjał prowincji ruskiej dominikanów. Obie te mowy doczekały się druku²⁸.

Prace dedykowane Profesorowi Juliuszowi A. Chrościckiemu, red. T. Bernatowicz i in., Warszawa 2009, s. 325–332.

¹⁸ Tamże, s. 331; tenże, *Mitra i buława. Królewskie ambicje ksiąząt w sztuce Rzeczypospolitej szlacheckiej (1697–1763)*, Warszawa 2011, s. 51, 132–133, 151

¹⁹ I. Czamańska, dz. cyt., s. 384, 390.

²⁰ Tamże, s. 391, 404.

²¹ W. Majewski, *Leszczyński Wacław*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 17, Wrocław 1972, s. 151.

²² I. Czamańska, dz. cyt., s. 335–336.

²³ Tamże, s. 303, 332.

²⁴ Tamże, s. 386.

²⁵ Tamże.

²⁶ W. Szczygielski, *Mycielski Maciej*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 22, Wrocław 1977, s. 341.

²⁷ W. Szczygielski, dz. cyt., s. 342; I. Czamańska, dz. cyt., s. 387.

²⁸ R. Bobiński, *Strumień z czystych serc pańskich krwią senatorską płynący najdelikatniejszą Duchą Najświętszego etezują przez świątę powołanie Jaśnie Wielmożnych Panien Teofili i Wiktoryi Miecielskich, kasztelanek poznańskich, do Rozetu Lwowskiego WW. PP. Dominikanek, pod tytułem świętej Katarzyny Seneńskiej, przy solennych obłóczynach wyprowadzony. Jaśnie Oświeconej Teofili z Leszczyńskich, księżnie Wiśniowieckiej*

Nie dziwi zatem, że księżna wybrała to zgromadzenie i ten klasztor, w którym żyły już jej córka i wnuczki, być może też dalsze krewne i wychowawice²⁹. Po śmierci męża mieszkała już we Lwowie w pobliżu kościoła świętej Katarzyny, zajmując się m.in. rozdawaniem ubogim jałmużny i modlitwą³⁰. Nie dziwi też upamiętnienie aktu obłóczyn okolicznościową publikacją, która zwraca uwagę badacza z powodu szczegółowości opisu i dowodzi rozmachu uroczystości. Nawiązuje do rodowej tradycji, bowiem także ślub księżnej z Januszem Antonim Wiśniowieckim upamiętniony został trzema epitalami, w tym dwoma po łacinie i jednym po polsku³¹, zaś pogrzeb małżonka opisany został w niedrukowanej *Relacji eksportacji ciała Janusza Wiśniowieckiego kasztelana krakowskiego*³². Kazanie podczas obłóczyn wygłosił ówczesny prowincjał dominikanów na ziemiach ruskich, ojciec Anioł Polikowski, który był też autorem przypisania, a być może i samego diariusza. O wysokiej kulturze umysłowej małżonków Wiśniowieckich świadczą też próby pisarskie księcia Janusza Antoniego, autora kilku utworów okolicznościowych i satyrycznych przeróbek³³, jak też działalność pisarska córki, Franciszki Urszuli Radziwiłłowej³⁴. Ponieważ była ona autorką utworów dramatycznych, które wystawiano w teatrze Radziwiłłowskim, nie dziwi, że również w trakcie obłóczyn matki, jako organizatorka całej ceremonii, wykorzystwała ona środki inscenizacyjne stosowane w ówczesnym teatrze. Świadomość wyzyskania zabiegów teatralizujących uroczystość implikuje pewność, że autorka scenariusza korzystała z rozwiązań należących do różnych obszarów sztuki, łącząc je. Innymi słowy, diariusz dokumentuje obecność korespondencji sztuk, z jaką miano do czynienia podczas uroczystości. Zagadnienie to wymaga jednak szczegółowego prześledzenia, podobnie

kasztelanowej krakowskiej, starościny krzemienieckiej, parczewskiej etc. prezentowany i ofiarowany..., Lwów [1740]; tenże, *Meta nieodmiennej intencji na utwierdzenie terminu rodzicielskich pociech Jaśnie Wielmożnego Jmci Pana Macieja Mycielskiego, kasztelana poznańskiego, i Jaśnie Wielmożnej Jej Mości Pani Weroniki z Konarzewskich Mycielskiej, kasztelanowej poznańskiej, ojczystemi i macierzystymi Jaśnie Wielmożnego Domu klejnotami naznaczona, a w biegu anielskiego życia, przy solennej profesji Wielebnej w Bogu Jej Mości Panny Genowefy Mycielskiej [...] okryślona*, Lwów [1743]. Omówiłem je w pracy: *Kazania upamiętniające...*, s. 315–332.

²⁹ Sugestię taką zgłosiła I. Czamańska, dz. cyt., s. 387.

³⁰ Obszerniejszy obraz pobożności księżny nakreślił w jej biografii Klemens Chodykiewicz w dziele *De rebus gestis in provincia Russiae Ordinis Praedicatorum comentarius libris XI* (Berdyczoviae 1780), w rozdziale podającym wykaz świątobliwych dominikanek (s. 371–373). Zob. też S. Barącz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce*, t. 2, Lwów 1861, s. 521.

³¹ Wykaz podała I. Czamańska, dz. cyt., s. 386.

³² Tamże, s. 383.

³³ Tamże, s. 380.

³⁴ Zob. J. Krzyżanowski, *Talia i Melpomena w Nieświeżu*, „Pamiętnik Teatralny” 1961, z. 3, s. 385–398; A. Sajkowski, *Z dziejów teatru nieświeskiego (1746–1762)*, tamże, s. 399–433; B. Judkowiak, *Słowo inscenizowane. O Franciszce Urszuli Radziwiłłowej – poetce*, Poznań 1992; też, *Wzgardzony wielogłos. Kultura teatralna czasów saskich i jej tradycje*, Poznań 2007; też, *Franciszka Urszula Radziwiłłowa...*

jak też dobór środków retorycznych oraz ich wpływ na kształt opisu. Niewątpliwie ma ów dobór niebagatelne znaczenie dla artystycznego profilu poszczególnych tekstów, jak i dla funkcji komunikacyjnej i perswazyjnej całego diariusza³⁵.

Należy zauważyć, iż szczególna pobożność księżnej dała o sobie znać już wiele lat przed wstąpieniem do dominikanek. Dużo zawdzięczają jej: kościół w Białym Kamieniu³⁶, sanktuarium filipinów w Gostyniu³⁷, kościół i klasztor reformatów w Koninie, kaplica Wiśniowieckich w katedrze lwowskiej³⁸ oraz same dominikanki we Lwowie³⁹.

Okolicznościowy zbiór zatytułowany *Tryumf troistej Łaski Boskiej zwyciężającej świat z honorami i z fortuną, ułatwiającej wszelkie zachodzące trudności, podającej na przykład heroicznego cnoty, w powołaniu do Zakonu Ś[więtego] Patryjarchy Dominika, Jaśnie Oświeconej Teofili z Leszczyńskich księżny Wiszniowieckiej, kasztelanowej krakowskiej, przykładnym imieniem Taidy przed światem utajonej, odprawiony. Trzema herbowego orła Trąbami, Jaśnie Oświeconego Książęcia Jego Mości Michała Kazimierza Radziwiłła, hetmana wielkiego Wielkiego Księstwa Litewskiego, wojewody wileńskiego etc potomnym wiekom ogłoszony* składa się z następujących części:

– przypisania, które otwiera następująca formuła nagłówkowa: „Jaśnie Oświecony Mości Książę, wojewodo i hetmanie, fundatorze i dobrodzieju”⁴⁰ (zwrot do Michała Kazimierza Radziwiłła, adresata dedykacji), k. A₂–C₂;

– *Dyjariusza solennego aktu obłóczyn J[aśnie] O[świeconej] Księżny Jej Mości Teofili z Leszczyńskich Korybutowej Wiśniowieckiej kasztelanowej krakowskiej fundatorki klasztoru W[ielmożnych] Panien Dominikanek, odprawionego dnia 11 lutego, roku Pańskiego 1753*, k. [a];

– *Aparencyi kościoła*, k. [a₂];

– *Aktu obłóczyn*, k. [a₂v–bv];

– *Przemowy na solennych obłóczynach J[aśnie] O[świeconej] Teofili z Leszczyńskich księżny Korybutowej Wiśniowieckiej kasztelanowej krakowskiej. Mianej przez ks. Anioła Polikowskiego ś[więtej] t[eologii] doktora, prowincyjała ruskiego Zakonu Kaznodziejskiego*;

³⁵ Korespondencja sztuk z teatralizacją oraz środki retoryczne należące do warstwy *elocutio* wymagają osobnego omówienia. Obecne omówienie koncentruje się na warstwie *dispositio* przekazu, a więc na jego strukturze.

³⁶ R. Mirowski, *30. Na Kresach – Biały Kamień kościół*, <http://romanmirowski.com/30-na-kresach-bialy-kamien-kosciol/> (dostęp: 22.03.2014).

³⁷ *Sanktuarium*, w: *Kongregacja Oratorium św. Filipa Nerei w Gostyniu. Sanktuarium Świętogórskie*, <http://www.filipini.gostyn.pl/>. (dostęp: 22.03.2014). Zob. też: *Królowna, Sanktuarium Świętogórskiej Róży Duchownej w Gostyniu*, http://krolowna76.blogspot.com/2012_02_01_archive.html (dostęp: 22.03.2014).

³⁸ T. Bernatowicz, „Akt bardzo rzadko praktykowany”..., s. 328; Franciszkanie: Historia, <http://www.franciszkanie-konin.pl/historia,4.html> (dostęp: 22.03.2014).

³⁹ I. Czamańska, dz. cyt., s. 390.

⁴⁰ *Tryumf troistej Łaski Boskiej*, Lwów 1753. Wszystkie cytaty podaje się za tym wydaniem.

- *Mowy Najprzewielebniejszej Matki Anny Rzeczyckiej, przeorysty W[ielmożnych] P[anien] Dominikanek przy oddaniu krzyża i świecy;*
- *Imprimatur Mikołaja Ignacego Wyżyckiego, arcybiskupa metropolity lwowskiego.*

W publikacji umieszczono jedynie dwie mowy, które wygłosiły podczas obłóczyn osoby duchowne. Wbrew utrwalonemu w XVIII w. zwyczajowi, sprzecznemu, co prawda, z przepisami określającymi reguły przebiegu takiej uroczystości, według świadectwa przeora Anioła Polikowskiego, wygłoszono mowy świeckie, na przykład, w momencie pożegnania księżnej z najbliższymi i dworem, podziękowanie arcybiskupowi za udział w uroczystościach, jednak nie znalazły one miejsca w publikacji.

Przypisanie to jedyny tekst skierowany do Michała Kazimierza Radziwiłła. Autor postanowił uzasadnić, dlaczego *Tryumf troistej Łaski Boskiej* należało dedykować zięciowi Teofili-Taidy. Postać Wiśniowieckiej, jak i jej ród, poza początkiem przypisania, nie zostały wspomniane, bowiem pochwałę jej rodziny znajdujemy w *Przemowie na solennych obłóczynach*. Anioł Polikowski dowodzi za to wielkości i zasług książęcego rodu Radziwiłłów, opierając się na trzech cechach, jakie powinien posiadać książę. Koncentruje swój wywód na osobie Radziwiłła. Cechy te to: mądrość (niezbędna do odpowiedzialnego kierowania ludźmi), wysokie urodzenie i dzielność cnoty ujawniająca się w działaniu. Swoje przekonanie oparł prowincjał na autorytecie świętego Tomasza z Akwinu. Natychmiast też stwierdził, że wskazanymi cechami legitymuje się adresat przypisania jako dziedzic czynów i godności dokonanych i sprawowanych przez przodków. Owo *exordium* zawiera plan wypowiedzi i tezę. Następujące dalej *argumentatio* dzieli się na trzy części służące przypomnieniu zasług oraz dowodzące posiadania omawianej modelowej własności przez przodków adresata przypisania. Polikowski, zwracając się do Radziwiłła, przekonuje, że:

Wielką mądrość i niezwykłe serce w procederach wojennych, które dziedzicznym prawem z J[aśnie] O[święconych] Radziwiłłów familijej masz sobie wrodzone (k. A₂v);
Znajduje się druga własność książęcej dostojności, to jest: wysokiej krwi prozapija w osobie W[aszej] Ks[iążęcej] M[ości] [...] (k. B);
Trzecia własność książęca znajduje się w J[aśnie] O[święconym] Domu Radziwiłłów spływająca na Osobę W[aszej] Ks[iążęcej] M[ości], to jest wrodzona świątobliwość i wielkie cnoty. (k. B₂v)

Tak określony plan dowodzenia pozwala wymienić w pierwszej kolejności imiona oraz przypomnieć w wyborze czyny przedstawicieli rodu Radziwiłłów, którzy pełnili urzędy hetmanów (wielkiego i polnego) oraz senatorów świeckich. „Drugiej własności” dowodzi genealogia rodu i jego koligacje z familiami litewskimi, polskimi oraz książęcymi rodzinami zagranicznymi⁴¹. O „trzeciej własności” przekonują święci, błogosławieni i świątobliwi powiązani przez liczne koligacje z Radziwiłłami bądź wywodzący się z tego rodu, ponadto piastujący godności biskupie oraz

⁴¹ Zob. T. Bernatowicz, *Mitra i buława...*, s. 151.

kardynalskie. Szczególnie wiele uwagi poświęcił Polikowski kardynałowi Jerzemu Radziwiłłowi, który mógł zostać, zdaniem kaznodziei, papieżem, oraz Mikołajowi Krzysztofowi „Sierotce”, znanemu jałmużnikowi i peregrynantowi. Przypomniawszy dominikanin, że Radziwiłłowie ufundowali ponad trzysta świątyń, dbali też o ich wystrój, ozdabiając ołtarze i składając jako wota łupy wojenne.

Zakończenie ma potwierdzić, że w postawie i czynach Michała Kazimierza zogniskowały się wszystkie cnoty przodków (męstwo, dzielność, mądrość, przychylność, dobroć, łagodność). Zawiera ono też życzenia zdrowia i nadzieję opieki nad ruską prowincją dominikańską. Celem Polikowskiego stała się więc pochwała adresata-fundatora edycji i jego rodu. Wpisał ją w ramy wzorca osobowego doskonałego księcia, podobnie jak uczynił ponad sto lat wcześniej Samuel Twardowski w epickiej, wierszowanej pochwałce *Książę Wiśniowiecki Janusz* i jak czynili liczni autorzy kazań pogrzebowych (oddając hołd zmarłym i opisując ich cnoty, uznawali postawę i czyny za modelowe, godne naśladowania wzorce osobowe rycerza lub szlachcica). Swoistość obecnej pochwały polega na zamknięciu modelu w ramach przypisania, jak też odniesieniu do osoby żyjącej. Autor praktycznie nie wymienił ani jednej konkretnej zasługi Michała Kazimierza na żadnym z pól, na których przodkowie budowali wizerunek swój i rodu. Omawianą strukturę wyróżnia praktyczne zespolenie przedstawionej w wyborze genealogii rodu (wymienione tylko osoby szczególnie zasłużone na jednym z trzech obszarów) z pochwałą adresata.

Części relacyjną i deskrypcyjną zbioru, a więc *Dyjariusz solennego aktu obłóczyn, Aparencyją kościoła* i *Akt obłóczyn*, wydrukowano mniejszą czcionką niż partie zbioru rejestrujące wystąpienia oratorskie. Łącznie przedstawiają okres poprzedzający uroczystość, kiedy prowadzono akcję informacyjną, spraszano gości, ogłaszano mieszkańcom miasta, informowano o czasie i miejscu odbycia się uroczystego aktu (kaznodzieje w kościołach i kapela księżęca na wieży kościelnej) i przebieg trzydniowych uroczystości. Dwie dynamiczne części (pierwsza i trzecia) rejestrują bieg zdarzeń, zaś druga to statyczny opis wystroju kościoła.

Zauważyć należy, że autor diariusza mówi o przeorze dominikanów w trzeciej osobie (analogicznie jak Stanisław Żółkiewski o hetmanie w *Początku i progresie wojny moskiewskiej*). Nie ma mowy o działającym „ja” auktorialnym. Buduje więc dystans między autorem i przeorem służący przekonaniu odbiorcy o bezstronności relatora, który wyeliminował praktycznie swoją postać z planu zdarzeń. Ta strategia narracyjna jest zbieżna z pominięciem nazwiska autora na karcie tytułowej zbioru.

W części pierwszej diariusza, liczącej dwie strony, autor przedstawił przebieg zdarzeń, począwszy od decyzji księżnej o wstąpieniu do klasztoru aż po wieczór wigilii obłóczyn.

Polikowski przekonywał, że księżna zapragnęła, ku zbudowaniu opinii publicznej, ostatnie swoje lata poświęcić Bogu, żyjąc w odosobnieniu.

Podkreślił, że chciała oddalić od siebie wszelkie światowe marności, by to, co pozorne, wszelkie rozrywki, nie miało do niej dostępu. Autor diariusza dowodził, że była to decyzja podjęta bez przymusu, świadomie, po długotrwałych przemyśleniach, które trwać miały osiem lat, a więc od śmierci drugiego męża. Odbiorca dowiaduje się, że księżna już w młodości obiecywała sobie zakończyć życie jako mniszka. Trudno jednak w oparciu o te słowa domniemywać, że została przymuszona do dwukrotnego zamążpójścia. Polikowski ujawnił też przyczyny, dla których Teofila z Leszczyńskich obrała klasztor lwowskich dominikanek, przekonywał o pogłębionej lekturze duchownej poprzedzającej decyzję. Na pierwszy plan autor diariusza wysunął „łaski i osobliwsze prerogatywy”, jakie przypisane były temu zakonowi za wstawiennictwem Najświętszej Marii Panny, ale nie omieszkął zauważyć, że były też inne okoliczności, których jednak nie ujawnił. Wiadomo, że chodziło nie tylko o opiekę materialną sprawowaną przez księżną nad klasztorem lwowskim oraz o więzy rodzinne, jakie łączyły ją z zakonnicami⁴².

Polikowski określił datę wstąpienia, którą obrała księżna. Miało to nastąpić 11 lutego 1753 r., a więc w dniu święta Zaślubienia Najświętszej Panny. Kandydatka, zgodnie z obowiązującymi przepisami, miała tydzień przed oblóczynami zamieszkać w klasztorze. Owemu „wstąpieniu na próbę” towarzyszyła uroczysta msza (odprawiona przez Polikowskiego), podczas której grała kapela książęca.

Decyzji księżnej Teofili nie utrzymywano w tajemnicy, więcej, starano się ogłaszać ją jak najszerszej. W tym celu informowali o jej wstąpieniu do klasztoru kaznodzieje w kościołach, ale też kapela księcia Radziwiłła, wojewody wileńskiego, grała w tygodniu poprzedzającym oblóczyny, według świadectwa diarysty, na wieży kościoła dominikanek marsze rano i wieczorem. Akcja informacyjna miała spowodować nie tylko przybycie możliwych krewnych i skoligaconych, ale też wywołać zainteresowanie uroczystym aktem szerszego grona uczestników i widzów.

Ojciec prowincjał w zarysie przybliżył przebieg uroczystego pożegnania księżnej z rodziną, domownikami i całym dworem. Akt ów poprzedzony został uregulowaniem spraw majątkowych („po odebranych wizytach i ułatwieniu wszelkich interesów, przez poczynione w tutejszym grodzie lwowskim tranzakcje” (k. av). Polikowski stwierdził, że przenosiny za kłauzurę nastąpiły w piątek poprzedzający oblóczyny. Autor diariusza wymienił nazwiska i tytuły ważniejszych uczestników aktu, jak Michała Kazimierza Radziwiłła (zięć), Stanisława Potockiego, wojewody kijowskiego⁴³, Karola

⁴² O tego typu przypadkach pisze M. Borkowska OSB, *Zakony żeńskie w Polsce w epoce nowożytnej*, Lublin 2010, s. 38–45.

⁴³ *Urządnicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, t. 3: *Ziemie ruskie*, z. 4: *Urządnicy województw kijowskiego i czernihowskiego XV–XVIII wieku*, oprac. E. Janas i W. Kłaczewski, Kórnik 2002, s. 68, poz. 415. Zob. też: H. Dymnicka-Wołoszyńska, *Potocki Stanisław*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 28, Wrocław 1984–1985, s. 156–158.

Stanisława Radziwiłła (wnuk), miecznika Wielkiego Księstwa Litewskiego⁴⁴, Franciszka Salezego Potockiego, krajczego koronnego, ponadto zasygnalizował obecność innych gości, niewymienionych już z imion i nazwisk⁴⁵. Wydaje się, że właśnie ten akt dał okazję do co najmniej kilku świeckich popisów oratorskich („gości bardzo wielu na ten akt przybyłych, każdy oddając przy swojej partykularnej rekognicyi pożegnanie”, k. av). Pożegnanie objęło też osoby funkcjonujące w najbliższym otoczeniu księżnej, od niej zależne: dwór, na który składali się dworzanie, panny i służba. Przypominało ono akt towarzyszący ostatniemu hołdowi, jaki składali domownicy magnaccy swym zmarłym panom i paniom. Świadczy o tym niekłamana rozpacz tracących stabilizację życiową – stałe utrzymanie: „którzy na usługach tej Pani życie swojełożyć i umierać przy niej pragnęli, a z płaczem i lamentami, w których się i z patrzących rzadki który utrzymał, za wszelkie łaski i dobrodziejstwa pańskie dziękując, żegnali” (k. av).

Jak zauważył Polikowski, naprzeciw uroczystego orszaku prowadzącego Teofilę Wiśniowiecką do kościoła, już wewnątrz świątyni, wyszedł z klauzuli drugi pochód, w którego skład, oprócz zakonnic, weszły damy przybyłe na uroczystość. Tego dnia nie wygłaszano mów, nie odprawiano mszy. Po odśpiewaniu *Te Deum laudamus* orszak kobiet odprowadził księżną do celi zakonnej.

Zwraca uwagę wyraźny rozdział orszaków. Asysta, która prowadziła ją z domu, złożona z mężczyzn, przekazała księżną pochodowi kobiet – zakonnic i świeckich. Mężczyźni towarzyszyli probantce w strefie świeckiej, kobiety (także świeckie) w sferze świętej, w klauzuli, gdzie mężczyźni nie mieli już wstępu. Obszarem wspólnym dla obu grup reprezentujących symbolicznie sacrum i profanum był kościół⁴⁶. Tam nastąpiło przekazanie, tam też dokonywał się rytuał przejścia, najpierw związanego z przenosinami, potem z przyjęciem stroju zakonnego.

Dużo obszerniejsza (3/4 strony) jest relacja przedstawiająca wydarzenia z soboty, wigilii obłóczyn. Polikowski podzielił ją na trzy części: poranną, popołudniową i wieczorną. Określił czas rozpoczęcia uroczystości (o godzinie jedenastej), jak też znowu zaznaczył, że w obu przestrzeniach funkcjonowała asysta złożona z panien wewnątrz klauzuli, zaś wojska hetmańskiego na zewnątrz. Jedni i drudzy utworzyli szpaler dla księżnej z celi do drzwi kościoła. Wizyta w świątyni miała na celu udzielenie probantce błogosławieństwa. Polikowski zwrócił uwagę na bogaty strój księżnej, upiękuszony złotogłowem (*drap d'argent*) oraz przyozdobiony kwiatami. Księżnę prowadzili Michał Kazimierz Radziwiłł i Stanisław Potocki,

⁴⁴ *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku...*, t. 11: *Urzednicy centralni i dygnitarze wielkiego księstwa litewskiego XIV–XVIII wieku*. Spisy, oprac. H. Lulewicz i A. Rachuba, Kórnik 1994, s. 100, poz. 674.

⁴⁵ Zob. T. Bernatowicz, „Akt bardzo rzadko praktykowany”..., s. 325.

⁴⁶ Kobiety świeckie z racji płci miały z okazji uroczystości wstęp za klauzurę, a więc do sfery sacrum, choć jako świeckie należały, tak jak mężczyźni, do sfery profanum.

wojewoda kijowski, towarzyszyły jej też córki i wnuczki. Zwraca uwagę szczegółowość opisu oprawy uroczystości. Należały do niej oprócz asysty panien i wojskowych oraz orszaku także pochodnie, „okrzyki trąb i kotłów srebrnych”. Przed ołtarzem, do którego miała zbliżyć się księżna, podłogę wyłożono czerwonym sukniem i karmazynowym aksamitem obszytym złotą lamówką. Mszy pontyfikalnej, a więc uroczystej, towarzyszyła kapela książęca. Polikowski docenił jej doskonałe brzmienie w murach świątyni pod wezwaniem świętej Katarzyny Sieneńskiej⁴⁷. Sprawował ją: „J[aśnie] W[ielmożny] Imć ks. Jezierski, biskup bakowski, deputat z Prześwietnej Kapituły Lwowskiej na trybunał Koronny i Ojca Ś[więtego] Benedykta XIV papieża asystent domowy i prałat” (k. av), zatem znacząca, utytułowana postać w ówczesnej lokalnej hierarchii kościelnej. Dopiero po zakończeniu mszy świętej i odśpiewaniu przy akompaniamencie kapeli książęcej hymnu *Veni Creator*, biskup udzielił księżnie błogosławieństwa pasterskiego. Po tym akcie, jak poprzednio, została odprowadzona do klauzury, zaś gości M.K. Radziwiłł zaprosił na poczęstunek.

Kolejnym etapem uroczystego przyjęcia do zgromadzenia była „bajulacja wotów”⁴⁸ z udziałem prowincjała Anioła Polikowskiego i Antonina Deriakubowicza („doktora, przeora konwentu wielkiego i księdza spowiednika pierwszego”). Uroczystość musiała mieć charakter zamknięty, nie uczestniczyli w niej świeccy goście. Księżna złożyła obietnicę wstąpienia do wspólnoty zakonnej. Musiała też odpowiadać na zgodne z procedurą pytania. W imieniu zgromadzenia o jednogłośnie zgodzie na przyjęcie „aspirantki” informowały trzy młode zakonnice: córka kasztelanowej poznańskiej Genowefa Mycielska (a więc wnuczka Teofili) oraz wnuczki generał majorowej i starościny kowelskiej, czyli być może córki Stanisława Mycielskiego (generał major wojska litewskiego) i Konstancji Jabłonowskiej lub Dymitra Jabłonowskiego (starosty kowelskiego) i Wiktorii Mycielskiej, a więc dzieci Weroniki Konarzewskiej i Macieja Mycielskiego⁴⁹. W imieniu księżnej Wiśniowieckiej za gotowość przyjęcia jej do konwentu dziękował Anioł Polikowski. Mamy więc oto przykład przenikania obyczajowości sarmackiej, wyrażającej się kwie-

⁴⁷ Warto zwrócić uwagę na krótkie trwanie lwowskiej fundacji księżnej Wiśniowieckiej. Po kasacie dominikanek w 1782 r. w wyniku reform józefińskich kościół i klasztor przekazano grekokatolikom. Zmienił on też wezwanie na Świętego Ducha. Oba budynki uległy zniszczeniu podczas drugiej wojny światowej, do dziś pozostała jedynie barokowa wieża zwana dzwonnica cerkwi św. Ducha. Zob. B. Kaczorowski, *Zabytki starego Lwowa*, Warszawa 1990; s. 91; R. Chanas, J. Czerwiński, *Lwów, Przewodnik turystyczny*, Wrocław 1992, s. 111; M. Kurzej, *Dawny kościół p.w. św. Katarzyny Sieneńskiej i klasztor SS. Dominikanek (później cerkiew p.w. Św. Ducha i grekokatolickie seminarium duchowne)*, w: *Materiały do dziejów sztuki sakralnej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*, red. J.K. Ostrowski, cz. 1: *Kościół i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego*, t. 19: *Kościół i klasztory Lwowa z okresu przedrozbiorowego (I)*, oprac. J. Adamski i inni, Kraków 2011, s. 215–219.

⁴⁸ *Bǎiŭlō* – dźwigać ciężary; *votum* – przyrzeczona ofiara, dar; ślub, obietnica.

⁴⁹ Por. T. Bernatowicz, „Akt bardzo rzadko praktykowany”..., s. 329, il. 5: *Drzewo genealogiczne najbliższej rodziny Teofili Wiśniowieckiej – biorącej udział w uroczystości obłóczyn*.

cistymi oracjami, także za mury klasztorne. Trudno jednak we wzornikach oratorskich szukać schematów tego rodzaju mów.

Ostatni akt pożegnania ze światem w wigilię obłóczyn stanowiło przedstawienie różnych sztuk („różne przednie sztuki”), które odegrano księżnej w obecności gości „na dobranoc”. Ten element mógł wiązać się z teatralnymi upodobaniami lub może wręcz i z twórczością córki Teofili, Franciszki Urszuli, dramatopisarki i animatorki życia teatralnego w Nieświeżu. Natomiast w pałacu Michała Kazimierza Radziwiłła kapela grała „wyborne i modne tańce”.

Choć przestrzeń świątyni pod wezwaniem Katarzyny Sieneńskiej była już świadkiem pierwszej uroczystości, dopiero jako drugi element diariusza pojawia się *Aparencyja kościoła*, czyli szczegółowy opis wystroju wnętrza. Polikowski ujawnił, że bogaty wystrój zawdzięczała świątynia staraniom córki aspirantki, Franciszki Urszuli Radziwiłłowej oraz wnuczce Wiśniowieckiej, księżnej Wiktorii z Mycielskich Jabłonowskiej, staroście kowelskiej, żonie Dymitra Jabłonowskiego⁵⁰.

W deskrypcji wnętrza zwraca uwagę pokrycie ścian świątyni drogimi materiałami obiciowymi. Nie jednak koszt dekoracji był najważniejszy, lecz wrażenie, jakie miały one uczynić na odbiorcach. Dlatego też Polikowski rozpoczął tę część diariusza następującą uwagą:

Kościół cały osobliwszą inwencyją, wspaniałą symetrią i pilną obserwacją proporcji, obiciem karmazynowym, adamaszkowym, suto galonami złotymi szerokimi szamerowanym adornowany, w koło gzymy krańcami także adamaszkowymi szamerowanymi podobnie, złotymi galonami szerokimi obite mając, dziwnie spektatora kontentował. (k. a2)

Ową deskrypcję zaczął diarysta od ogólnego rzutu oka na wnętrze. Zwraca uwagę troska o zachowanie jednolitej koncepcji całości wystroju, układu dekoracji, jak też współistnienie barw: różnych odcieni czerwieni i złota, które było obecne w obszyciach oraz dekoracjach gzymśów. Obicia – szpalery – były wykonane z dwukolorowych pasów⁵¹.

Istotny składnik całości stanowiło też oświetlenie, o którym pisze Polikowski, nie odnosząc do wybranej części świątyni: „Na obiciu lustra srebrne bardzo gęste, na których, jako i wokoło na gzymisie, świece jarzące licznie pozakładane w lichtarzach umyślnie robionych iluminowały kościół” (k. a2). Wykorzystano normalne w tamtym czasie połączenie lustra i świecy. Odbicie jej blasku powoduje wzmocnienie światła i pozwala oszczędzać świece. Franciszka Urszula Radziwiłłowa sięgnęła zapewne do rozwiązań stosowanych w teatrze nieświeskim, dla którego pisała sztuki, między innymi adaptując komedie Moliera. Skorzystała zapewne ze środków technicznych spotykanych w teatrze dworskim. Miała też łatwy dostęp do zwierciadeł, które produkowali w swej manufakturze Radziwiłłowie⁵².

⁵⁰ Tamże; *Genealogia. Tablice*, oprac. W. Dworzaczek, Warszawa 1959, tabl. 154.

⁵¹ Zob. A. Bender, *Szpalery we wnętrzach polskich XVI–XVIII wieku – terminologia, stan badań i system dekoracji*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1988, nr 1–2, s. 47–57.

⁵² K. Wierzbicka-Michalska, *Radziwiłłowa z Wiśniowieckich Franciszka Urszula*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 30, Wrocław 1987, s. 389.

Przedmiotem opisu stał się też „wielki ołtarz”. Podstawą zdobniczą był karmazynowy adamaszek znacznie jednak obficiej opatrzony złotym obszyciem. W centrum umieszczono wyobrażenie mitry książęcej, spod której zwieszały się tzw. festony, czyli girlandy. Podtrzymywały je „dwa ulatujące srebrne orły”, jeden Korony, zaś drugi zaczerpnięty z herbu Radziwiłłów. Trzymać miały w dziobach gałązki oliwne i laurowe. Diarysta przypisał im następujące znaczenie symboliczne: „a to na znak, iż księżna Jej Mość oddalona od świata, uczyniwszy przez spokojne zakonne życie wieczne przy mierze pokoju z Bogiem, tryumfować będzie z Świata i Czarta”. Poniżej, bo na mniejszym ołtarzu, czyli na blacie, znalazły się liczne lichtarze ze świecami dużych rozmiarów, jak i srebrny baldachim. Polikowski podkreślił, że był to dar księżnej dla świątyni. Nad baldachimem miały znajdować się cztery Geniusze ze srebra (nie podano, kogo uosabiające)⁵³. Podtrzymywały one trumienki, w których znajdowały się relikwie męczenników. Srebrne były zarówno baldachim, Geniusze, jak i trumienki. Autor diariusza dopełnia obrazu, wspominając o kwiatach „prawie naturalnych”, a więc prawdziwie naturalnych, co w lutym musiało zaskakiwać widzów, jak też w tamtym czasie stanowić duży wydatek. Musiał być tym większy, że praktycznie cały kościół był nimi przyozdobiony. Umieszczone zostały bowiem kwiaty w wielkich wazach ustawionych na ołtarzu, upiększać miały wręcz cały kościół, łącznie z gzymsami. Relator podkreśla, że rozmieszczone były gęsto. Polikowski dostrzegł więc, że na czerwien materii, którą wyłożony był kościół, najpierw nałożone zostały złote naszywki (galony) i złote pasy materiału (kompanki), potem srebrne lustra, srebrne elementy ołtarza, w tym także srebrne orły, wreszcie jako wierzchnią warstwę dekoracji dołączono kwiaty, co sprawiało, że kościół przypominał ogród.

Polikowski, podsumowując tę część opisu, dał wyobrażenie wyglądu całej świątyni (również części wcześniej niewspominanych jak tylna ściana nad chórem), która wywołała jego zachwyt. Zarazem podkreślił, że wyjątkowy wystrój towarzyszył też wyjątkowemu wydarzeniu, miał stanowić dar odpowiedni dla godności księżnej i fundatorki klasztoru:

Zgoła cały kościół od samych okien górnych wokoło, aż do dołu i z ścianą nad chórem przy wszelkich ornamentach tak się pięknie wydawał, jak mógł ten akt bardzo rzadko praktykowany i godność tak wielkiej pani i fundatorki klasztoru wyciągać. (k. a2)

Osobno wspomniał Polikowski o tronie przygotowanym dla arcybiskupa lwowskiego. Ustawiony on został naprzeciwko ambony, również ozdobiony był karmazynowym adamaszkiem ze złotymi galonami. Bliższe określenie usytuowania tronu wynika z zamiaru podkreślenia symetrii całej struktury okazjonalnej dekoracji. Prowincjał dowodził, iż wpisana została idealnie w układ architektoniczny świątyni – jego stałe komponenty, jak ołtarz główny, ambona, chór, okna i podłoga.

⁵³ Rodzaje i funkcje Geniuszy w teatrze i pośrednio w sztuce omawia Barbara Judkowiak w pracy *Wzgardzony wielogłos. Kultura czasów saskich i jej tradycje*, Poznań 2007, s. 200–212.

Dopiero jednak kończąc deskrypcję świątyni, wspomniał relator, że także podłoga kościoła pokryta była czerwonym sukniem, zaś w prezbiterium, podobnie jak na ścianach, leżał karmazynowy aksamit ze złotymi galonami. O rozmachu podjętego przedsięwzięcia przekonuje także usunięcie ławek („dla lepszej przestronności i wygody”), które z przodu kościoła zastąpiono krzesłami i taboretami.

Nie dziwi, że tak liczne działania służące adaptacji świątyni domagały się literackiego utrwalenia dla potomnych w okazjonalnej publikacji informacyjnej. W przestrzeni sakralnej świątyni spotykały się i przenikały sfery sacrum oraz profanum. Do tej drugiej należały dekoracje heraldyczne dowodzące wielkości rodu Radziwiłłów, sukcesorów Wiśniowieckich. Do pierwszej stałe elementy wystroju, w tym zwłaszcza wyróżniające się na tle ołtarza i czerwieni materii trumienki z relikwiami, Geniusze i baldachim. W tak przygotowanej przestrzeni mogli działać dopiero ludzie funkcjonujący w swoich sferach. Z jednej strony mniszki z potomkiniami rodzin Konańskich, Mycielskich i Rzeczyckich oraz hierarchia kościelna, z drugiej pozostający w stanie świeckim krewni i powinowaci księżnej (Mycielscy, Radziwiłłowie, Potoccy, Zamojscy, Jabłonowscy i in.). Wszyscy towarzyszyli aktowi przejścia Teofili Wiśniowieckiej z jednej sfery do drugiej.

Przepisy regulujące przebieg aktu obłóczyn ujęte były w regulach i konstytucjach zakonnych. W opisie przebiegu obłóczyn Teofili Wiśniowieckiej nie znajdujemy wszystkich elementów tego aktu w zestawieniu z *Regulą* z 1695 r. Pojawiają się za to elementy nowe, wprowadzone w związku z przynależnością stanową i wiekiem aspirantki.

W opisie aktu dużą wagę przykładana się do udziału w nim członków rodziny: krewnych i powinowatych, udziału duchowieństwa i innych osób towarzyszących. Istotne są też procesje oraz przedmioty związane z symboliką książęcą i zakonną. Obyczajowość oratorska ograniczona została do wydrukowanych w zbiorze wystąpień przeoryszy Rzeczyckiej i kazania po uroczystej mszy wygłoszonego przez A. Polikowskiego.

Biorąca udział w uroczystościach poprzedzających obłóczyny kapela książęca musiała się podzielić, ponieważ nie tylko zagrała marsze „na dobry dzień”, a więc pobudkowe, ale zajęła też znowu miejsce na wieży i zarazem asystowała przemarszom orszaku prowadzącego księżną. Przez analogię do aktu weselnego w obyczajowości obłóczynowej pojawił się w XVIII w. zwyczaj budzenia przez kapelę panny mającej przywdziać szatę zakonną⁵⁴. Odpowiednikiem tego zwyczaju było właśnie odegranie marszów jeszcze przed godziną dziewiątą. Nie wspomniał diarysta, gdzie kapela owe marsze odegrała, czy została wpuszczona do klasztoru pod drzwi aspirantki.

Wydaje się, iż akcja propagandowa podjęta kilka dni wcześniej przyniosła oczekiwany rezultat, bowiem dla utrzymania porządku podczas uroczystości („dla uskromienia wielkiej cizby”) konieczne było sprowadzenie sześćdzie-

⁵⁴ Zob. M. Borkowska OSB, *Życie codzienne...*, s. 30.

sięciu żołnierzy „z garnizonu tutecznego prezydiarnego, regimentu wielkiej buławy” dowodzonych przez porucznika i chorążego. Diarysta odnotował też przybycie znacznie większej liczby możliwych gości niż w dniach poprzednich. Obecnych od rana do południa zabawiała kapela książęca, która grała „włoskie wyborne sztuki”, jednocześnie duchowieństwo świeckie i zakonne odprawiało msze święte. Owe liczne zabiegi organizacyjne przekonują, że obłóczynom księżnej za sprawą niecodziennej i wystawnej oprawy udało się nadać bardzo duży rozgłos, skoro spotkały się z zainteresowaniem nie tylko jej rodziny i duchowieństwa, lecz także szerokiego grona widzów.

Dopiero przybycie arcybiskupa lwowskiego Mikołaja Ignacego Wyżyckiego i dwóch innych biskupów, Jezierskiego (bakowskiego) i Szeptyckiego (saladyneńskiego), jak też infulata Trembińskiego z Zamościa oraz kapituły lwowskiej, licznych kapłanów świeckich i zakonnych oraz przedstawicielek zgromadzeń żeńskich (po sześć siostr z każdego lwowskiego domu), mogących opuścić z okazji obłóczyn księżnej klasztor za specjalną zgodą arcybiskupa, pozwoliła rozpocząć część zamkniętą uroczystości, jaka odbyła się w refektarzu dominikanek.

W refektarzu właśnie (nie w kapitule) księżnę ubrano znowu w obecności biskupów, duchowieństwa, sióstr zakonnych i wszystkich dam w bogatą suknię typu *drap d'argent* oraz szatę wierzchnią odpowiednią zapewne do pory roku. Tak więc uwzględniając wiek aspirantki, jak też stan wdowi poniechano stroju ślubnego⁵⁵. Ubiór był jedynie bogaty.

Początek oficjalnej uroczystości kościelnej zwiastował całemu zgromadzeniu dzwonek. Kolejny akt również dokonał się w refektarzu, do którego weszły w procesji dominikanki z matką i przeoryszą, Anną Rzeczycką, na czele. Za nią podążały dwie wnuczki księżnej, również nowicjuszki Genowefa i Pelagia Mycielskie. Diarysta wymienił z imion wszystkie trzy (także przeoryszę) zapewne z uwagi na rodzinne powiązania z księżną (choć brakuje tu jej córki), ale też ze względu na bezpośrednie zaangażowanie, bowiem młode panny niosły krzyż i świecę, a więc przedmioty, które przeorysza wręczyła po chwili aspirantce. Elementami wykraczającymi poza zwyczajny akt była dodatkowa asysta świeckich córek. Znaczące musiało być ustawienie osób świeckich, jak też atrybutów władzy książęcej, które trzymały. Po obu stronach księżnej ustawiły się Franciszka Urszula Radziwiłłowa oraz Weronika Mycielska. Obok nich odpowiednio wnuczka Wiktoria Józefa Mycielska i żona wnuka Stanisława Mycielskiego, Konstancja Jabłonowska⁵⁶. Pierwsza trzymała mitrę książęcą, druga purpurę. Zatem uroczystemu aktowi towarzyszyły atrybuty życia świeckiego aspirantki oraz przyszłego duchownego. Przeorysza wręczyła księżnej krzyż i świecę oraz wygłosiła mowę (którą dodano na końcu okolicznościowego druku, o czym przypomniał autor diariusza).

⁵⁵ Tamże, s. 30.

⁵⁶ Zob. T. Bernatowicz, „Akt bardzo rzadko praktykowany”..., s. 329 (tablica genealogiczna).

Matka i przeorysza Anna Rzeczycka w *exordium* posłużyła się toposem skromnościowym, pytając: „mówić mam czy zamilczeć?”. Uznała, że mówić to jej obowiązek mimo niedostatku słów. Odwołując się do mądrości niewymienionego z nazwiska polityka, stwierdziła, że jej rolą jest podziwiać „wielkich ludzi”, „rzadkie sprawy” i „niespodziewane skutki”. W *narratio* odwołała się do powszechnej znajomości wysokiego urodzenia, bogactwa i znaczenia księżnej w życiu publicznym, od razu kontrastując te światowe splendory z zakonną prostotą przejawiającą się: „podłością stanu”, „niskim o sobie rozumieniu”, „ubóstwem”, „niedostatkiem”, „pokorą” i ostatnim miejscem we wspólnocie. Kontrast budowała dalej, przeciwstawiając pałac celi zakonnej, mitrę książęcą koronie cierniowej świętej Katarzyny. Wybór tego konkretnego miejsca i wspólnoty zakonnej nie stanowił już tak wielkiego kontrastu, bowiem księżna jako matka, pani i fundatorka przychodziła wprawdzie do córek, służebnic i zobowiązanych do wdzięczności, jednak były to dla niej osoby bliskie za sprawą więzów krwi. Rzeczycka pokazała, iż księżna zamieniła swój pałac na swój klasztor, opuściła część rodziny żyjącej w świecie, by zamieszkać z tą, która przebywała w klasztorze. *Argumentatio* mowy to słowa towarzyszące oddaniu krzyża i świecy, *conclusio* zaś to prośba o błogosławieństwo.

Oracja matki Rzeczyckiej wpisywała się więc logicznie w ceremonialny ciąg zdarzeń. Po jej bowiem zakończeniu księżna błogosławiła córkom i wnuczkom, by następnie opuścić refektarz w procesji podążającej w porządku wstępującym, parami. Diarysta utrwalił szyk pochodu, podał tytuły pań niosących wspomniane uprzednio przedmioty symbolizujące stan książęcy i duchowny. Szyk procesji był następujący: liczne damy zgromadzone w refektarzu, następnie mitrę niosła generał majorowa Konstancja Jabłonowska, purpurę książęcą starościna kowelska Wiktoria Mycielska (czyli żona wnuka i wnuczka), krzyż niosła hetmanowa Urszula Franciszka Radziwiłłowa, zaś świecę kasztelanowa poznańska Weronika Mycielska z domu Konarzewska (czyli córki). Księżnę prowadziły wojewodzina lubelska Aniela Zamoyska z domu Michowska, wdowa po Tomaszu Antonim Zamoyskim (zm. 1751)⁵⁷ i wojewodzina podlaska Franciszka Rzewuska z domu Cetner⁵⁸. Za swą babką podążały wnuczki Radziwiłłówny: Teofila Konstancja i Katarzyna Karolina niosące tren jej sukni. Za Wiśniowiecką szły dopiero zakonnice śpiewające na głosy procesjonalny hymn maryjny *O Gloriosa Domina*. Diarysta zwrócił uwagę na kosztowność i ozdobność przedmiotów niesionych przez panie: „krucyfiks dyjamentami i szmaragdami przybrany”, zaś wielka świeca „klejnotami cała ozdobna”. Nie wspomina się o miejscu w pochodzie biskupów, kapituły i pozostałego duchowieństwa. Musieli poprzedzić orszak kobiet, o czym diarysta nie wspominał, ponieważ gdy panie wchodziły do kościoła, arcybiskup siedział już na tronie w otoczeniu swojej świty (członków kapituły i pozostałego

⁵⁷ Tamże, s. 329.

⁵⁸ Tamże, s. 326.

kleru). Pochód dotarł do kościelnych drzwi, przy których czekali licznie zgromadzeni goście. Do ołtarza głównego prowadzili księżnę Michał Kazimierz Radziwiłł ze Stanisławem Potockim. Przed nimi podążał orszak pań z mitrą, purpurą, krzyżem i świecą w asyście dworzan Radziwiłła niosących pochodnie. Do asysty należeli też wnukowie księżnej, Karol Radziwiłł oraz Józef Mycielski⁵⁹.

Kolejnym pięciu etapom uroczystości towarzyszyły „odgłosy trąb, kotłów i *salve* z armat” (k. b): początkowi mszy pontyfikalnej, dialogowi poprzedzającemu mowę ojca Anioła Polikowskiego, samemu obleczeniu księżnej, przed śpiewem *Te Deum laudamus* i na początku uczty w pałacu Radziwiłła. Formuła ta powtarza się zatem niczym refren.

Zwraca uwagę udział muzyki w uroczystości. Mamy bowiem kapelę książęcą grającą w dniach poprzedzających uroczystość, jak i podczas niej oraz po niej, wielogłosowy śpiew zakonnicy towarzyszący procesji, akompaniament kapeli podczas mszy świętej, obowiązkowe przy obłóczynach śpiewy *Veni Creator* oraz *Te Deum laudamus*.

Dopiero po arcybiskupim błogosławieństwie rozpoczął się właściwy akt obłóczyn, któremu przewodniczył ojciec Anioł Polikowski. Diarysta podkreślił, że akt przeprowadzono zgodnie z obowiązującym ceremoniałem. Po odśpiewaniu hymnu *Veni Creator* przy akompaniamencie kapeli prowincjał, w towarzystwie przeoryszy Anny Rzeczyckiej i superprzeoryszy, zadał aspirantce pytania: „Czego szukasz? Czego żądasz?”. Ceremonialną odpowiedź księżnej („Miłosierdzia Bożego i waszego”) poprzedziła uwaga opisująca wewnętrzny stan Wiśniowieckiej: „Na co gdy wesołym sercem z rzadka praktykowanym animuszem odpowiedziała” (k. b). Dopiero w tym momencie mowę wygłosił przeor Anioł Polikowski.

Myśl przewodnią kazania stanowią słowa z Listu świętego Pawła do Galatów (1, 15): „*Vocavit per gratiam suam*” („Wezwał przez łaskę swoją”). W rozważaniach odwoływał się Polikowski poza *Biblią* do *Summy teologicznej* świętego Tomasza (traktat: *Łaska*, zagadnienie 111, art. 3), za jej pośrednictwem do dzieła świętego Augustyna *De natura et gratia* (*O naturze i łasce*). Wstęp poświęcił mówca dowiedzeniu, że nie wystarczy samo powołanie, żeby obrać stan duchowny, potrzebna jest łaska, która pozwoli rozwinąć się temuż powołaniu. Mówca nawiązał do kontrastu między typowymi dla życia magnackiego splendorami a prostotą życia zakonnego (np. „od honorów do wzgardy świata”, k. A₁v). W *dilatatio* Polikowski przekonywał za świętym Tomaszem, że łaska ma trojaki skutek: oświeca rozum, budzi miłość do Boga i pozwala prowadzić święte życie. *Narratio* służy przybliżeniu nauki Akwinaty o łasce. W praktyce ów trojaki skutek przekłada się na: unikanie grzechu, poświęcenie życia Bogu, dawanie przykładu innym, co w konsekwencji pozwala osiągnąć zbawienie. Wiele miejsca poświęcił też znakom łaski (spoczynek w Bogu, pogarda dla dóbr światowych i brak

⁵⁹ Tamże.

poczucia winy, wewnętrzna radość). Te właściwości odniósł mówca do postawy Wiśniowieckiej. Drugą część *narratio* stanowi genealogia rodu księżnej. Kaznodzieja położył w niej nacisk na ukazanie rozlicznych kolidacji ze znaczącymi rodami w kraju i za granicą⁶⁰. W *argumentatio* dowodził Polikowski, iż księżna, odrzucając splendory, hierarchię tego świata, zyskała miejsce w daleko ważniejszej „hierarchii książąt niebieskich” (k. Cv). Za coś, co ofiarowała, poświęciła, otrzyma wielokrotnie więcej. Porównał mówca Wiśniowiecką do Chrystusa, który wyzbył się wszystkiego, oddał życie na krzyżu. Chrześcijański znak zbawienia odniósł Polikowski do symboliki heraldycznej, w której pojawiał się również krzyż. Swoją ofiarą księżna wywyższyć miała znaki herbowe Leszczyńskich („ukoronować promieniami świątobliwości herbową Leszczyńskich głowę”, wywyższyć krzyż Korybutów). Wstępując do dominikanek, odnowiła księżna dawniejsze splendory zakonu, w którym żyły w przeszłości królowny i cesarzowe. W rozbudowanym zakończeniu uczynił mówca ukłon w kierunku uczestników uroczystości, wymieniając ich imiennie. Wyliczył ich Polikowski, dowodząc, że księżna dzieli się z nimi łaską otrzymaną od Boga. Poza najbliższą rodziną wspomniał też Stanisława Potockiego, któremu dominikanie z prowincji ruskiej mieli bardzo wiele zawdzięczać, ponadto arcybiskupa lwowskiego, należącego też do trzeciego zakonu.

Połączył więc mówca wykład o łasce z wymogami obyczajowości sarmackiej, przywiązującej duże znaczenie do genealogii rodu. Porzucenie splendorów życia magnackiego uznał Polikowski za szczególny akt nie tylko odwagi, lecz właśnie łaski. Przeciwwstawianie sobie purpury książęcej i zakonnej pokory służyło przekonaniu o wyższości spraw wiecznych nad doczesnymi. Zarazem, mimo iż kaznodzieja kontrastował życie wysokich stanów z egzystencją zakonną, te dwa światy pozostawały w doskonałej symbiozie. Opieka materialna nad klasztorami budziła wdzięczność duchowieństwa. Oba stany darzyły się wzajemnym szacunkiem.

Właściwe obłóczyny poprzedziło błogosławieństwo, którego księżna udzieliła swoim najbliższym krewnym i powinowatym – diarysta wymienia część znaczniejszych osób. Przyjmujący błogosławieństwo upadli na kolana. Wiśniowiecką oblekał, jak wspomniano, prowincjał Polikowski. Sam akt obłóczyn składał się z czterech części: przybrania stroju zakonnego, uroczystego śpiewu *Te Deum laudamus*, zmiany imienia oraz określenia czasu próby.

Relator nie przybliżył szczegółów technicznych przyoblekania księżnej, opis jest banalny. W *Regule ś[więtego] Augustyna* z 1695 r. znajdujemy dokładne wskazówki na temat przyoblekania. W diariuszu ani razu nie ma mowy o tym, by księżna przyklękała bądź klęczała czy padała krzyżem. Tymczasem, według *Reguły*, aspirantka winna leżeć krzyżem jeszcze przed dialogiem z przeoryszą i pytaniem „czego szukasz” oraz odpowie-

⁶⁰ Zob. tamże, s. 330. Badacz podkreśla, iż kaznodzieja uwypuklił wątek symbolicznego scedowania chwały rodu Wiśniowieckich na Radziwiłłów.

dzią nowicjuszki, a następnie komentarzem przeoryszy, że one nie rozdają miłosierdzia Bożego, ale uznają, iż je otrzymała, skoro poczuła powołanie zakonne. W *Dyjariuszu* też większy nacisk położono na symbole książęcej godności niż na habit zakonny. Nie podano, kto go niósł z klasztoru do kościoła, kto podawał i odbierał suknię i czy księżna przebierała szatę wierzchnią w kościele, czy też gdzieś na uboczu. Nie ma mowy o nakładaniu habitu, podawaniu pasa, nakładaniu szkaplerza i zawijaniu włosów. Dopiero znajdujemy informację, że doniosłość aktu podkreśliły fanfary. Ważna natomiast była deklaracja o odrzuceniu splendorów stanu książęcego:

Najprzewielebniejszy Jego Miłość Ksiądz Prowincjał przystąpił do ceremonii oblóczyn i księżnę Jej Miłość fundatorkę w suknię zakonu swojego przy okrzykach trąb, kotłów i *salve* z armat oblókł; którą gdy nader przykładną rezolucyją i ochotą (odrzuciwszy od siebie wszelkie aparencyje światowe, już więcej nie chcąc się na nich ani patrzeć) przyjęła. (k. b)

Z opisu wynika, że akt odbywał się w obecności wielu osób i że dokonał go przeor dominikanów, a nie przeorysza dominikanek, która jedynie przy nim asystowała. Wiśniowiecka musiała więc odrzucić w jakiś pozawerbalny sposób mitrę i purpurę książęcą, skoncentrować zaś uwagę na krzyżu i świecy. Następujący dalej śpiew zaintonował przeor, natomiast wykonało całe zgromadzone duchowieństwo. Powinszowania prowincjała dopełniły pierwszą część aktu, poprzedziły zaś kolejną – zmianę imienia:

Prowincjał już obleczonej w habit zakonny fundatorce, aby się i po imieniu świat o niej nie dopytał, odmienił imię, i nadał tym sposobem, aby się odtąd nazywała siostra Taida (o której świętej imię, jako wielkiej pokutnicy, z osobliwszej pokory swojej żądając, sama dawniej upraszała). (k. b)

Z opisu ceremonii oblóczynowej dominikanek podanego w *Regule świętego Augustyna* wynika, że o zmianie imienia decydowała przeorysza, a nie nowicjuszka. Podobnie obleczonej nowicjuszce powinno się naznaczyć jeden rok próby, gdy tymczasem siostrze Taidzie przeor Polikowski wyznaczył dwa lata, powołując się jednak nie na regułę i konstytucje, lecz na „władzę świętej Stolicy Apostolskiej sobie nadaną”. O szczególnym statusie siostry Taidy świadczy przekazanie jej pod władzę mistrzyni, którą była sama przeorysza Rzeczycka. To, iż ona sprawowała tę funkcję, może stanowić jedną z przyczyn, dla których oblóczynom przewodził prowincjał.

Również orszak wyprowadził księżną z kościoła do klauzury. Podążano tym razem nie przed kościół, lecz wybrano drogę krótką, przez zakrystię. Kolejność osób nawiązywała do tej, w jakiej księżna weszła do kościoła, choć nastąpiły pewne zmiany: po damach szedł miecznik litewski Karol Stanisław Radziwiłł i starosta koniński Józef Mycielski ze świecami, Konstancja Jabłonowska i Wiktoria (Józefa) Mycielska z mitrą i purpurą, Urszula Franciszka Radziwiłłowa z krzyżem, a Weronika Mycielska ze świecą, panny przeorysza i superprzeorysza, po nich wojewodzianki wileńskie Radziwiłłówny Teofila Konstancja i Katarzyna Karolina niosły bogatą suknię książęcej. Samą Wiśniowiecką prowadzili Michał Kazimierz Radziwiłł ze Stanisławem Potockim wojewodą kijowskim. Przed klauzurą czekał na

pochód z całą asystą arcybiskup lwowski, któremu podziękowano za odprawienie uroczystej mszy świętej i obecność. Ktoś zatem musiał wygłosić krótką mowę do arcybiskupa, której jednak nie wydrukowano. Arcybiskup Wyżycki pobłogosławił fundatorce klasztoru na nową drogę. Zgromadzone licznie siostry, także przybyłe z innych sąsiedzkich konwentów, zaprowadziły ją razem z damami do celi.

Dalej uroczystość zaczyna przebiegać dwutorowo. Hetman i wojewoda Radziwiłł podejmował gości w pałacu, korzystając dalej z elementów pompy, jak muzyka i salwy armatnie na *vivat* nowicjuszcze, ale też z udziałem oświetlenia pałacu i altany na kępie, do późnej nocy. Równocześnie świętowano w klasztorze, gdzie zebrały się zakonnice lwowskie oraz przybyłe na uroczystość z innych domów. Usługiwały przy stole panna matka Joanna Konarzewska (córka Wiśniowieckiej) oraz jej dwie wnuczki zakonnice, Pelagia i Genowefa, jak też córki Wiktorii (Józefy) Mycielskiej i Dymitra Jabłonowskiego. Częstowały siostry marcepanami i cukrami.

Akapit wieńczący relację to spis uczestników uroczystości nakreślony w porządku zstępującym, poczynając od Michała Kazimierza Radziwiłła z żoną Franciszką Urszulą oraz potomstwem: synem – Karolem Stanisławem „Panie Kochanku” (1735–1790), wówczas miecznikiem Wielkiego Księstwa Litewskiego (1752–1762) i córkami, zapewne Teofilą (1738–1818) i Katarzyną Karoliną (1740–1789), poprzez córkę księżnej, Weronikę Mycielską, wdowę po Macieju Mycielskim (1690–1747), kasztelanie poznańskim od roku 1737, z synem Stanisławem Mycielskim starostą konińskim, jego żoną Konstancją Jabłonowską i córkami, pozostałe potomstwo Weroniki, dalszych krewnych i spowinowaconych z rodzin Potockich, Zamoyskich, Jabłonowskich, Sapiechów, Rzewuskich oraz licznych „urzędników, ziemian i oficjalistów”. W podsumowaniu owego wykazu sformułował Polikowski własną ocenę wydarzenia, wyliczywszy pozostałych widzów, o których napisał:

i innych wielu oprócz duchowieństwa *ex distinctioribus* spektatorów widzieć tak znakomity, heroiczny i rzadko w pierwszych honorach akt praktykowany, ciekawością zdjętych, ledwo kościół mógł pomieścić. (k. bv)

Słowa te dowodzą wystawności, wyjątkowości opisanego wydarzenia. Przekonują, iż nie wystarczył druk samej mowy prowincjała, lecz konieczne było zarejestrowanie przebiegu zdarzeń (ruchu grup ludzkich w pochodach, ceremonii inicjacyjnych, wyliczenia jego uczestników, ale też szczegółowa prezentacja całej, niecodziennej oprawy – wystroju świątyni, akcji informacyjnej). Słowa te przekonują, iż nie zdarzało się często, by panny i panie magnatki wstępowały do klasztorów. Zarazem gdy taką decyzję któraś z nich podejmowała, konieczna była stosowana oprawa aktu obłóczyn – odpowiednika świeckiego wesela. W praktyce ceremonia ten odbiega także od omówionej na początku obecnych rozważań obyczajowości, jaką udało się zrekonstruować Małgorzacie Borkowskiej. Zmiany wynikają z pochodzenia nowicjuszek, koligacji, szczególnej wystawności obłóczyn, udziału w nich dostojników kościelnych, troski o widowiskowość aktu.

Mimo zapewnienia autora diariusza nie wszystko przebiegało zgodnie z zapisami *Reguły*. Odstępstwa wynikały po części z wysokiego urodzenia kandydatki, wdowiego stanu, jak też zaawansowanego wieku. Przykładowo: zgodnie z *Regułą* podczas tego aktu przeorysza powinna była pouczyć aspirantkę oraz wyznaczyć miejsce do leżenia krzyżem. Akt ten winien odbywać się najpierw przed kapitularem, a potem w kapitule. W praktyce ranga przełożonej została obniżona, choć zachowano dla niej eksponowane miejsce.

* * *

W omawianej relacji nie tylko napotykamy odstępstwa od *Reguły* (nie ma mowy o klękaniu księżnej przed prowincjałem i przeoryszą, o leżeniu krzyżem), ale też odwrócenie ról. Mowa bowiem o błogosławieniu przez nowicjuszkę krewnych i powinowatych, co bardziej przypomina obyczajowość prymicyjną, ale może też wynikać z tego, iż księżna była seniorką rodu. Słowa przeoryszy, Anny Rzeczyckiej, którymi kończyła mowę, potwierdzają to przypuszczenie („błogosław jako Babka, Matka, a najbliższej do tego należące osoby”, k. E₂v). Błogosławieństwo księżnej miało objąć także zgromadzenie i zakon – była to sformułowana wprost prośba o dalszą opiekę rodziny. Według *Reguły*, część obrzędów obłóczynowych winna odbywać się w kapitulary, część mogła w kościele. Sam obrzęd przeprowadzały zgodnie z *Regułą* siostry, tymczasem Wiśniowiecką oblekał prowincjał Polikowski.

Odnosi się wrażenie, że diariusz to relacja bardzo skrócona, w której położono nacisk na przedstawienie raczej tego, co stanowiło odstępstwo od *Reguły*, jak też rozbudowywało akt z uwagi na dodanie elementów wynikających z pochodzenia nowicjuszki, jej stanu posiadania, jak też tego, że wspierała klasztor materialnie jako fundatorka, że wiele siostr należało do jej rodziny. Uzupełnienia służyły też celom perswazyjnym – nagłośnieniu wydarzenia, ponieważ wstąpienie Wiśniowieckiej do klasztoru oznaczało także konieczność przekazania sukcesji wygasłego w linii męskiej książęcego rodu Wiśniowieckich Radziwiłłom w osobie księcia M.K. Radziwiłła⁶¹.

Mimo znacznego nachylenia ku świeckiej obyczajowości rodowej, nie referuje się mów osób świeckich, nawet się o nich nie wspomina. Dwa momenty, kiedy istnieje prawdopodobieństwo, że zostały wygłoszone, to pożegnanie księżnej z krewnymi, domownikami i pałacem oraz podziękowania arcybiskupowi. Na pewno nie ma na nie miejsca podczas samego aktu obłóczyn. Osoby świeckie tylko prowadzą księżną, uczestniczą w uroczystych procesjonalnych pochodach pomiędzy klasztorem a kościołem.

Zasób informacji podanych w diariuszu wydaje się więc kompromisem między interesem rodowym a przepisami zakonnymi i czynnościami, które

⁶¹ Zob. tamże, s. 330–331.

wykonano (ale już nie wspomniano o nich). Syntetyczny przekaz ma uwypuklić wystawność aktu, pokazać bogactwo Wiśniowieckich i Radziwiłłów, utrwalić elementy nie tylko wystroju wnętrza, pompy paradnej i stroju Wiśniowieckiej, ale też zapisać dla potomnych imiona jego uczestników (i znaczniejszych widzów). *Dyjariusz* jest swego rodzaju sprawozdaniem, drukowaną nowiną utrwalającą w pamięci rodowej niecodzienną, kosztowną uroczystość, upowszechniającą o niej wiedzę w szerszych kręgach magnacko-szlacheckich.

The Triumph of Taida Announced. On the Diary of Investiture of Teofila Wiśniowiecka at the Dominican Order in Lvov in 1753

Summary

The article presents the structure and main themes of the diary of the solemn investiture ceremony of Teofila Wiśniowiecka entitled *Tryumf troistej Łaski Boskiej* [“*The Triumph of the Threefold Divine Grace*”] from 1753. This literary work is presented against the background of monastic customs which accompany the investiture. Introduction of many persons served to commemorate their role in the ceremony and to praise the families they represented. The article describes the activities presented in the diary to announce the celebrations. The course of the events is pointed out considering the role of decorations which were especially stressed in the diary. The interior decorated with not only expensive materials and costly votive offerings but also flowers, which were appropriately lit, was accompanied by Baroque splendor with processional marches, the firing of cannons and the music performed by the duke’s band. Theatralization of the event is emphasized. The article considers the rhetorical structure of the speeches included in the diary (*dispositio*) and the main themes from the sphere of *inventio*. It also shows which elements of the event were not included in the diary. They were omitted because they did not comply with the rules of the ceremony (i.e. lack of secular speeches during the act of investiture). The investiture was shown as a special case of a rite of passage because it was a doyenne of the family who was joining the Order, not a young maiden. The act was important because while she was still alive she left inheritance to her descendants who felt obliged to pay tribute to her. The Order also accepted her with due respect as their protector and founder. Publication of the diary was intended to consolidate for posterity the information about the lavish celebration and spread knowledge of its course of events among magnates and gentry.

Keywords

occasional literature, diary of investiture, investiture, Teofila Wiśniowiecka, the Dominicans in Lvov, preaching

Słowa kluczowe

literatura okolicznościowa, diariusz obłóczyn, obłóczyny, Teofila Wiśniowiecka, lwowskie dominikanki, kaznodziejstwo